

Inwestycyjna listę restauracja
w L. S. P. R.

4925

- 1.) Robert Pawełczyk st. sierz. lat 47, kolejarz, ronianin.
- 2.) W dniu 29. VI. 1940 zostatem we Lwowie pod zarzutem nale-
żenia do P. O. W. przez bolszewików aresztowany. Po kilku
godzinach przesłuchiwania mnie, nieprzyznając się
do zarzutów, odwieziono mnie na stację kolejową gdzie
mnie do pociągu z restauracjami wsadzono i do Paryżu
odwieziono.
- 3.) Po dwutygodniowej pobawie w ciężkich warunkach przy-
wieziono nas do Wotygodskiej Obłasci do miejscowości
Steklanka. Tam pracowatem w lesie przy karcerowaniu pniów
i wyrębie lasu.
- 4.) Zamieszkiwatem w baraku w którym rociło się od roślad
ma wszelkiego gatunku. Jak wazy pluskwy karaluchy
itp. ustępy niemożliwe. Woda z strumyka strasznie brudna
i cuchnąca.
- 5.) Na naszym odcinku było nar 328 osób z Polaki, w tym
34 polaków 294 żydów. Także około 60 skazanców rozejskich
pracowato i zamieszkiwato z nami.
Wśród gęstych lasów 32 klm. od kolei znajdowato się nasze
miejsce pobytu. Traktorem aż na tygodnie przewozili żyw-
ność i pożytkę. Mieszkalismy w barakach drewnianych i
przez 14 miesięcy walczylismy z rośladem bez rezultatu.
Zarazki obielity się na miejsce irby i sale w których
po 50-60 ludzi mieszkało.
- 6.) Zamieszkiwatem na obron 1,80 rb. ponieważ robota przy wyrębie
lasu była skardowa i od 1. kubita obrzawa płacili
nom 90 kopejek. Ja niepodatkiem więcej obrzawa

P

za 10 godzin narzucił jak 2 kulki. Wobec czego nie rano-
 lułem więcej jak 1,80 rb. na dniwkę. Na codzienny chleb
 potrzebowałem 2,05 rb. (2 kg) ponieważ miałem mojego syna
 przy sobie na utrzymaniu (10 letni chłopiec) życie było strasne.
 To też w porze letniej rywieliśmy się jagodami grzebami
 malinami i rajcem kapusta i gotowaliśmy także lebi-
 owa. Korespondowaliśmy z lwowiakami, którzy bezinteresow-
 nnie przysłali nam polakom wól czasu do czasu
 w parę rubli, na czele księdz preor Pitenski

z Karmelitu, którego zaradczycy nasze życie.
 Tak samo przysłali mi kilka książek które były dla nas
 Polaków siwistością. Długo była strasna przeszło 50' mrosu.

1. Koc i stary cyr. płać do przycięcia. Otrzymałem kufajka
 i matowane spodnie, kuty zastępował mi świąć z
 kory brzozy.

7.) Lwicy żądali od nas podpisania deklaracji że my
 są ich obywatelami. Naturalnie że nikt z polaków
 poza jedną starą kolicą, która się zaamala takiej
 deklaracji nie podpisał. Do podpisu tej deklaracji
 my wlekali nas o różnej porze nocy przy 50 mrosku sta-
 jmi mrosu i trzymali ok. 1/2 W.D. godzinami. Dworem
 pułkownikami pragneli wymusić podpis. Większość zgod-
 ni jak 80% ich podpisali tą deklarację.

8.) Pomoc lekarska była poniżej krytyki. Koliczka bez
 zcelonego przyjęcia, przepisywała na cengę kiszoną kapusta
 i kartelle, których w sklepie nawet na receptę sta-
 niemnie było dostac. Gdy pacjent nie miał najmniej
 30% 30° gorzarki musiał iść do pracy, chociaż nogi
 miał jak konwie z puchnistą i driną strasne

9.) Połacos 14 miesięcy mojego polityka tam zmarło
 3 kobiety polskie i jeden męszczyzna w środnim
 wieku. Jedna koliczka z Wawraną strasita rdeń

12) Do chwili wybuchu wojny pomiędzy bolszewikami i Niemcami korespondowałem z przyjaciółmi z Lucerna, którym prawdziwie przeżywałem. Nadmieniam, że my garstka pułków bardzo dobrze sobie żyli i ostatnim kawałkiem chleba się dzielili co nam pomagało przetrwać.

W dni 1. II. 1941. zostałem na poddanie amnestji suwajskiej i 15. II 41. r. zostałem w Tosce przydzielony do F. P. et. L. Prace były też strasznie trudne lecz kuryjki i przesunięcia, trud ten z ochotą się przezwyciężyło gdyż myślałem jedna jedena majaka.

Pawel Rulst
st. 212.